

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	---	---

OD REDAKCJI.

Przypominamy Sz. czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

ZARZĄD

Płockiego Towarz. Wzaj. Kred.

podaje do wiadomości osób interesowanych, że procent od wszystkich operacji podniesiony został na 8 1/2 % w stosunku rocznym.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego	Imiona słowiańskie
Sroda	26 wrześ. Cyprjana, Justyny	Ladysława
Czwartek	27 " Kozmy i Damjana	Damjana
Piatek	28 " Wacława	Wacława S.
Sobota	29 " Michała Archan.	Dadziłoga
Niedziela	30 " Hieronima, Zofji	Imisława
Poniedz.	1 paźdz. Remigjusza	Zuatisława
Wtorek	2 " Aniołów Stróżów	Stanimira

Wschód słońca o godz. 5 m. 51.
Zachód słońca o godz. 5 m. 39.

Odmiana księżycy: Pierwsza kwadra dn. 1 paźdz. o godz. 10 m. 35 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle	d. 21 wrześ. 1 stóp 4 cali
pod Płockiem.	d. 22 " 1 " 4 "
	d. 23 " 1 " 4 "
	d. 24 " 1 " 5 "

Temperat. w Płocku: C°d.	18 wrześ. 8,6	18,4	14,6
	d. 19 " 9,4	19,8	15,2
	d. 20 " 15,4	17,4	15,4
	d. 21 " 14,8	24,8	16,8

Jarmarki: W gub. Płockiej: 1 października w Lipnie, 2 w Wyszogrodzie, Mławie, Rypinie, Raciazu, 8 w Dobrzyniu nad Wisłą, 11 w Skępem, 16 w Dobrzyniu n. Drwęcą, 23 w Drobinie, w Kuczborku, 24 w Bielsku, Bodzanowie.

W gub. Łomżyńskiej: 1 paździer. w Łomży, 2 w Czyżewie, Czerwinie, Szczuczynie, 3 w Makowie, Myszyńcu, 4 w Broku, 8 w Andrzejowie, 9 w Stawiskach, Tykocinie, Rajgrodzie, 14 w Ostrowi, 17 w Zarębach-Kościełnych, Nurze, 23 w Zambrowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kanceliści izby skarbowej płockiej *Konstanty Andrusow* zwolniony od pełn. ob. z powodu wstąpienia do wojska i *Stanisław Mocarski* zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Felczerek - akuszerka w okręgu lekarskim bęklejewskim, w pow. lipnoskim mianowana akuszerką *Ewa Kukłowska*.

— Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan Najmiłostwiej raczyli ofiarować rzymsko-katolickiemu klasztorowi w Częstochowie pięć tysięcy rubli na odbudowanie wieży kościelnej, uszkodzonej przez pożar w dniu 15 sierpnia.

(Warsz. Dniwn.).

Kilka słów o przesyłaniu wykopalisk.

Zwiedzając niedawno cenny zbiór archeologiczny s. p. prof. Tarczyńskiego w Płocku, zauważyłem, iż wiele przedmiotów dwa lata temu będących ozdobą łomżyńskiej wystawy archeologicznej, skutkiem nieumiejętnego zapakowania, w drodze powrotnej, uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Wypadki takie dość się często zdarzają, i w obec braku u nas wskazówek, o przesyłaniu tego rodzaju zabytków, trudno nawet tu winić zarząd wystawy.

Ponieważ podobne, dla właściciela przesyłanych zabytków, wielce nieprzyjemne wypadki, w obec ożywającego się u nas w ostatnich czasach, ruchu na polu starożytności, częściej przytrafiać się mogą, podaję tym wszystkim, którzy z jakichkolwiek powodów, mają zamiar wykopaliska przez siebie wydobyte, przesłać w dalsze strony, kilka rad praktycznych, dotyczących zapakowania i przesyłki tychże.

Przedewszystkiem, nie należy ciężkich przedmiotów, jak młoty, siekiery i t. p. umieszczać razem z przedmiotami lekkimi i kruchymi.

Przedmioty drobne, należy zawinąć każdą z osobna w mocną bibułę lub watę

i poumieszczać w osobnych pudełkach np. do gilsz lub papierosów.

Naczynia gliniane i inne przedmioty kruche, trzeba każde z osobna obwinąć papierem, aby odłamane w drodze kawałki dały się łatwiej znaleźć i nie uległy pomieszczeniu się.

Przy przesyłce urn, każda z nich powinna mieć w skrzyni osobną przegrodę z cienkich deseczek.

Przedmioty puste, np. urny, powinny być wypełnione siewką, lub suchymi trocinami. Do opakowania najlepiej używać tak zwanej „wełny drzewnej“ lub suchego siana. Kąty skrzyni, w której się przesyłka odbywa, trzeba starannie wypchać słomą, również spód powinien być wysłany grubą warstwą słomy, a cała zawartość pudła powinna być przed zamknięciem także przykryta taką samą warstwą słomy. Delikatne przedmioty nie powinny być nigdy umieszczane w kątach, bo tam najłatwiej ulegz mogą uszkodzeniu, lecz powinny być pomieszczone w samym środku, w pewnym oddaleniu od ścian skrzyni.

Przedmioty z drzewa, rogu i kości, wydobyte z wody, błot lub torfu, jeśli nie były uprzednio umiejętnie zastosowaniem środków odpowiednich, zabezpieczone od pęknięcia i kruszenia się, należy przesyłać w słoikach z wodą. Takich przesyłek nie powinno się jednak pomieszczać razem z przedmiotami z gliny, bo skutkiem wilgoci mogłyby rozmięknąć i łatwo ulegz zgnieceniu.

Przedmiotów pochodzących z jednego znaleziska, nie należy rozdzielać, gdyż przez to tracą dużo na wartości naukowej.

Przedewszystkiem, należy sporządzić dokładny spis przesyłanych przedmiotów i to w dwóch egzemplarzach. Jeden umieszcza się w skrzyni, a drugi przesyła się w liście. Wszystkie przedmioty powinny być opatrzone etykietami, z oznaczeniem miejsca i daty znalezienia.

Jeżeli przesyłka składa się z kilku skrzyń, to trzeba wszystkie ponumerować i odpowiednio ułożyć spis numerów tych skrzyń.

Są to najważniejsze reguły, których się trzymać należy przy przesyłce wykopalisk. Ktoby zaś pragnął bliżej się zaznajomić z prowadzeniem poszukiwań, konserwacją i t. p. zabytków archeologicznych, ten niech listownie odniesie się do mnie, a chętnie służę będę wszelkimi żadanymi wskazówkami i informacjami. Adresować: Łążyn p. Lubicz pow. Lipnowski.

Gustaw Zieliński.

PŁOCK.

Tow. muzyczne. W zeszłą sobotę nastąpiło ostateczne zawiązanie Tow. muzycznego. Na zebraniu członków założycieli, którzy podpisali ustawę Towarzystwa, wybrano z pośród nich komitet tymczasowy, który sprawować będzie urzędy aż do ogólnego zebrania wszystkich członków, który zapiszą się do Tow. w ciągu jakiegoś miesiąca. Wybrani zostali do komitetu pp. na prezesa Jan Święcicki, na wice-prezesa Józef Brudnicki, na skarbnika Antoni Wunderlich, na sekretarza Julian Korewicki, i dwóch członków bez oddzielnych urzędów pp. dr. Kamil Bereza i Jan Ligowski. Na zastępców wybrano: skarbnika p. Antoni Goszczyński, sekretarza dr. Jan Chmieliński.

Komitet ten zajmie się w dalszym ciągu przyjmowaniem członków i w ogóle całą organizacją instytucji. Składka miesięczna dla członków rzeczywistych oznaczona została na 1 rb. miesięcznie, wpisowe jednorazowe 3 rb. Członkiem honorowym Towarzystwa liczy się ten, kto wniesie jednorazowo 100 rb.

Zapisy idą raźnie i spodziewać się należy, że szeroki ogół naszego miasta poprze tę sympatyczną i potrzebną instytucję.

Poświęcenie zakładu naukowego. Do liczby dwóch pensji żeńskich, istniejących w Płocku, przybyła obecnie trzecia, założona przez p. Helenę Sicińską. W sobotę zeszłą odbyło się otwarcie tego zakładu. W dniu tym uczenie i nauczycielki zgromadziły się w kościele katedralnym dla wysłuchania Mszy św., odprawionej przez ks. Gutkowskiego administratora par. Za-

Dzień w Łomży.

(Dokończenie).

A może istnieje zamiar wyrugowania cmentarza na rzecz żywych?

Za to na cmentarzu — zupełnie mi swojsko: napisy grobowe, dobitne a zrozumiałe, przypominają nazwiska czczone ludzi dobrze zasłużonych, ukochanych, z którymi, gdyby tylko zechcieli, gawędziłoby się długo i szeroko...

Rodzice... krewni... przyjaciele rodziców... przyjaciele ludzkości...

Oto np. groby Bernatowicza i Wagi. Bernatowicz swą „Pojatą“ silnie przemówił do czyjegós serca: wieniec skromny, z żółtej zieleni i nikłych schnących kwieci, spoczywa na kamieniu grobowym.

Niemą go za to wcale na grobie Wagi, pomimo upłynionej niedawno 100-nej rocznicy urodzin, pomimo polemiki, starającej się udowodnić pamięć o nim. Za to naokoło grobu ziemia spulchniona, zasadzona kwiatami, które z wiosną zakwitną na cześć znakomitego botanika, autora „Flory polskiej“. W urządzeniu tego ogródka, znać rękę i serce kobiece.

Po parogodzinnej rozmowie z grobami, przypomniałem sobie, że moja wędrówka nie skończona: „Trzeba z żywymi naprzód iść!“

Do zostania w Łomży, wśród żywych, nie mówiąc o służbie w ochotniczej straży ogniowej, w Towarzystwie dobroczynności, Lutni i t. p. instytucjach, zachęciłaby mnie bodaj sama tylko, niedawno otworzona, czytelnia-biblioteka, stanowiąca własność panny Niziołowskiej.

Przy ulicy Wiejskiej, połowę domku, przypominającego dworek wiejski, zajmuje księgozbiór i czytelnia pism.

Szafy z książkami mieszczą się w pierwszym dużym pokoju; tu także uprzejma gospodyni przyjmuje abonament lub jednorazową opłatę za przeczytanie pism.

Czyściutko tu, porządnie omal nie elegancko.

Dzieł polskich, umiejętnie i ze znawstwem dobranych, mamy już z górą 1,000, w tej liczbie obok beletrystycznych są i cenne utwory naukowe, historyczne lub społeczne; obok dawniejszych — Korzeniowskiego, Kraszewskiego, obficie reprezentowani są współcześni pisarze — Sienkiewicz, Krechowicki, i najmłodszy Żeromski, Sieroszewski, Przybyszewski i cała plejada znanych i mniej znanych. Jest w czym wybierać.

Dzieci mają swój oddzielny księgozbiór polski, złożony z pół tysiąca dziełek, zastosowanych do ich pojęć i potrzeb.

Czytelnia francuzka zawiera z górą 500 numerów.

Drugi pokój — o połowę mniejszy — przeznaczono na czytelnię pism. Mamy ich tu obecnie 20, z miesięcznikiem literacko-naukowym „Ateneum“ na czele.

Należałoby wstawić drugi stół, większy, gdyż dziś przy stoliku okrągłym mogą wygodnie się pomieścić za ledwie cztery osoby. Wypada również pomyśleć o sprowadzeniu encyklopedyj i słowników oraz o ustawieniu w czytelni kalamarzy z obsadkami i otówkami.

Pomawiani nieustannie o niedbalstwo korespondencji prowincjonalni zyskaliby w czytelni fachowe informacje w wielu wątpliwych wypadkach.

Wiemy, iż właścicielka czytelni jest osobą wysoce dobrej woli, że zakładając czytelnię, zysków nie miała na względzie; tuszymy więc, że stworzona przez siebie instytucję rozwijać nieustannie będzie, rozumie się — w miarę jej popierania przez publiczność.

Byłoby do życzenia, aby cały ogół myślący poparł gorąco czytelnię p. Niziołowskiej, choćby przez wzgląd na to, że obcowanie z dobrmi książkami, oświeca i uszlachetnia... A oświaty i szlachetności nigdy nie może być za dużo...

K. H—n.

groba, który następnie dopełnił poświęcenia na miejscu izb szkolnych.

Piękną mowę do licznie zebranych nauczycieli, rodziców i uczniów wypowiedział ks. Fr. Kuligowski, wikariusz kościoła katedralnego i nauczyciel religii w nowej szkole. Mówca rozwinął trudności zadania nauczycielskiego, które staje się przyjemnem, jeżeli niać przewodnią działalność będzie „miłość”, która poprowadzi dzieci do miłości Boga i społeczeństwa. — W poniedziałek rozpoczęły się zajęcia w nowej szkole.

Firmy warszawskie. Kapitałści i emeryci wielkomięscy, którym niedawno Echa proponowały stały pobyt w zacisznym i malowniczym Płocku, nie zwrócili na te zaprosiny żadnej uwagi. Za to rzemieślników warszawskich nęci Płock, w którym widzą widocznie punkt dla siebie dogodny, gdyż w czasach ostatnich, prócz zakładu stolarskiego, blacharskiego z Warszawy, mamy w mieście naszem warszawską pracownię sukien. Ale i miejscowi rzemieślnicy skarżą się na zastój robót, więc napływu większego nie należy oczekiwać.

„Zgoda.” W dniu 21 b. m. odbyło się w drugim terminie zebranie członków stowarzyszenia społecznego i kasy pożyczkowej „Zgoda.” Już sama ilość przybyłych członków, mianowicie... 11 na 300 kilkudziesięciu dowodzi, jak mało interesują się członkowie biegiem spraw swego stowarzyszenia. Owym jedenastu członkom przewodniczył dr. Zaleski. P. Mądrzejewski, członek zarządu, zawiadomił, że część deficytu z r. 1899, spowodowanego niesumiennością subiekta, została pokryta przez związek robotczy, który odpowiada za uczciwość przedstawionych przezeń ludzi. Deficyt, wynoszący 648 rb., za zobowiązaną zgodą umorzony został sumą 400 rb. Sprawozdanie za półrocze I, znane czytelnikom odczytał również p. M. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie, zgodzili się na włączenie zysku otrzymanego w tym półroczu w sumie 109 rb. 42 k. do kapitału zapasowego, wreszcie wybrali dwóch członków do komitetu w celu udzielania opinii przy wydawaniu pożyczek, mianowicie p. p. W. Bartłakowski i Jana Kamiński.

Po ukończeniu porządku dziennego rozwinęła się pogadanka, dość ożywiona, w czasie której zastanawiano się nad sposobami, jakimi by można zainteresować publiczność stowarzyszeniem, które w ustawie swej, wydanej jeszcze 30 lat temu, korzysta z szerokiej praw i przywilejów. Rozprawy ostatecznie nie doprowadziły do żadnego wyniku, przyznano jedynie, że wobec rozbudowanej konkurencji na punkcie sklepów spożywczych w mieście, interesy „Zgody”, która wypłacała stowarzyszeniom 5% od udziałów i 6% od wniosków, a także 5% rabatu od zakupów nie są najgorsze.

Postanowiono udać się pod opiekę pań, któreby zajęły się goręcej rozwojem sklepu spożywczego. Kobiety dają u nas dowody żywotności, pod ich ręką podnosi się to, co nieraz upadało, więc i sklep „Zgody” jeśli tylko panie zechcą się nim zająć może zyskać większą klientelę, niż obecnie.

Neurodzaj kasztanów. Zauważono u nas w tym roku ogólny neurodzaj kasztanów, z czego się smuć dzieci, które lubią bawić się tym owocem. Kasztany kwitły w czasie zimna wiosennego, które widocznie zmroziło kwiat tak, że nie wydał owocu.

Lekcje w nowoottwartym oddziale równoległym klasy pierwszej gimnazjum męskiego rozpoczęły się w dniu 22 września.

(Br.) **Koncert.** Największą popularnością cieszą się i cieszyć będą u nas, a pewnie i wszędzie koncerty z programem swojskim, niewyszukanym, dla każdego słuchacza zrozumiałym. — Za dowód służyć może wieczór muzykarno-deklamacyjny, który odbył się u nas w przepięknej sali teatru w dniu 23 września pod dyrykcją p. A. Szezygielskiego, a ze współudziałem sympatycznego skrzypk-amatora p. Aleksandrowicza. Większą część koncertu wypełniły produkcje chóralne (potrojny kwartet), pod umiejętnym kierunkiem p. Szcz., które wykonane były z wielkim gustem i inteligencją, z wytwornym cieniowaniem, z zachowaniem prawidłowego oddychania, a przeto bardzo czysto i rytmicznie.

To też po pierwszym zaraz numerze pod wpływem swojskiej nuty, (polonez Kratzera), pomiędzy publicznością a śpiewakami zawiązał się ciepły, serdeczny stosunek, który po każdym numerze wzrastał.

Pan Aleksandrowicz jest, jak to mówią grajkami z łaski Bożej, talent ogromny, technicznie może niezupełnie wykończony, co uwydatniło się w koncercie Godarda, który pan A. wykonał zamiast programowej Legiendy*,

ale za to w otworzeniu rzeczy technicznie łatwiejszych, jak mówią „bierze” słuchacza cieniowaniem, pięknym dużym tonem i wielkim uczuciem. — W części drugiej p. A. wykonał „Kołysankę” Brühla, „Romans” Nacheza, „Dudziarza” Wieniawskiego i „Serenadę” Pierné, do odegrania których zmuszony został oklaskami publiczności.

Oprócz p. Aleksandrowicza, jako soliści wystąpili p. Bolewski, (który odpiewał z uczuciem znaną arję z kurantem ze „Straszego Dworu” i „Stella confidanta” Ribandiego), p. Lewandowski, również tenor, który swym zdrowym i czystym głosem odpiewał poprawnie arję z „Halki” i „Dziwczę słoweczko rzuć.” Jako baryton przedstawił się p. Lewański, który z powodzeniem wykonał arję z „Verbum nobile” i mazurek „Najpiękniejsza.” Bas zaś p. Piastuskiewicz z werwą odtworzył „Starego kaprala.”

Uroczaiszeniem wielkiem koncertu była deklamacja p. Oreczyńskiego, który inteligentnie i ze zrozumieniem wypowiedział „Dzwony” Ujejskiego z towarzyszeniem fortepianu, „Legiendę pierwszej miłości” Asnyka i „Eviva l'arte” Tetmajera.

Ze wszystkich popisów najlepiej wyszły śpiewy chóralne. Znać, że drużyna oddaje się z wielkim zamiłowaniem oddawna temu rodzajowi sztuki, za co zasługuje na uznanie wobec zaniedbania u nas, zwłaszcza na prowincji tego rodzaju produkcji.

Do śpiewu, jak również do gry skrzypcowej akompanjował bardzo składowie i umiejętnie dyrygent chóru p. Szezygielski.

Publiczność przyjmowała wykonawców bardzo gorąco, a ci ze stwej strony wywdzięczając się nie szczędzili popisów na bis, które podwoiły niemal i tak już bardzo obfity program, składający się z 14 numerów.

Okrutny sąd doraźny. W niedzielę miał miejsce fakt następujący. Z parkanu na ul. Mostowej zeskończył na trotuar 13 letni chłopiec, nazwiskiem Wincenty Szóstak, który jak się okazało będąc amatorem gruszek, zakradł się do ogrodu. Od strony ulicy pod parkanem czatował już na niego dozorca ogrodu. Przytrzymał on uciekającego, powalił go na ziemię, przygniótł kolanami i olbrzymimi pięściami, zadawał malcowi tak silne uderzenia pięścią w piersi i boki, że nieszczęśliwy wylął się z bólu i wydawał nieludzkie głosy.

Prawa drakońskie karaty śmiercią za zerwane jabłko, ale dziś takie zękanie się nieludzkie za kradzież gruszek nie powinno mieć miejsca. Można chłopca inaczej ukarać.

Kradzież. W nowoottwartym sklepie z tytoniem, pod firmą „Grzegorz i S-ka” usiłował jakiś złodziej, podobno z Warszawy, ukraść 10-rublowkę, włożoną przez sklepową na kantor, przy zmianie pieniędzy. Na krzyk sklepowej policja przytrzymała złodzieja.

Ofiary. Na ręce nasze występujący w koncercie niedzielnym złożyli 19 rb. 40 k. na rzecz T-stwa dobroczynności; ze sprzedaży programów na tym koncercie wpłynęło 15 rb. 80 k., (po potrąceniu kosztów druku, który wynosi 3 rb. 50 kop.). — Razem złożyliśmy w kasie Tow. dobroczynności 35 rb. 20 k.

— Na wpisy dla uczniów niezamożnych: Zebrane przez p. Lucjana Gierzyńskiego z Byszewa na polowaniu w chartami w Płomianach rb. 9 (dziewięć).

Wład. Sztromajer rb. 1 (jeden).

Na pogorzalech Lutocina: Adam Zał. 1 rb., Wiktor Bogusz 1½ rb., Włodz. Jastr. 1 rb., Ludwik Wegner 1 rb. i Modest Mazan. 1 rb. Razem 5 rubli.

Ł O M Ż A.

Żłobek dla dzieci. Całe koryto Narwi zajęły trawny. Na brzegu stoi kilku ociekających wodą — chłopców; przed każdym z nich leży spory kawał drzewa. Skąd pochodzi to drzewo? Chłopcy skradli je flisakom... Teraz czekają na najstarszego wyrostka hersztą bandy, który obciążony łupem, nie mógł podążyć za towarzyszymi. Jeszcze chwila i, chłopcy rozbiegają się na wszystkie strony, unosząc zdobycz. Złorzenie flisaków biegnie za nimi. Oni, nie zmęczeni, cyniczni, odpowiadają brutalnym słowem, łobuzowskiem glosem.

Kapłan wstępuje na stopnie ołtarza po rozdaniu Komunii. Przy krakach wszczyka się gwar. — Gromadka kobiet otacza dzieczenkę, której nienaturalne zachowanie zwraca ogólną uwagę. Okazuje się, iż przez nieświadomość przyjęła ona Sakrament ołtarza, nie przygotowawszy się do tego aktu spowiedzi. Sprowadzają matkę. Ta ze łzami tłumaczy się, że jest cały dzień zajęta domem, na dziecko zważać nie może, i jest najspokojniejsza, gdy je wysła do kościoła; tego co się stało, w żaden sposób przewidzieć nie mogła.

Krzyk na ulicy, każe mi wychylić się oknem. Jakaś kobieta z głośnem ubolewaniem podnosi z ziemi zemdlone dziecko, pojedyncze głosy wołają: „iść po matkę! gdzie matka?... odnieść dziecko do szpitala.” Biedna wyrobnica wyszła na dzień cały z domu; maleństwo pozostawione samo sobie, zmęczone upałem i zabawą, zasnęło na środku rynku; ciężki wóz je przejechał.

Na Pocztowym-Rynku w Łomży codziennie spotkać można dziewczynkę w lachmanach, która natrętnie domaga się od przechodnia datki pieniężnej. Gdy się chce pójść za nią dla sprawdzenia, czy rzeczywiście położenie jej rodziców wymaga pomocy, lub gdy się ją chce obdarzyć bułką naprzykład, znika natychmiast. Jestto podobno córka stróża.

Powyższe przykłady są wszystkie wzięte z życia. — Moglibyśmy ich liczyć znacznie powiększyć. Dziesiątki dzieci toną u nas skutkiem braku dozoru, kąpiąc się w Narwi, lub ulegają innym wypadkom, pociągającym za sobą śmierć natychmiastową albo kalectwo. Stokroć gorzej dzieje się jeszcze pod względem moralnym. Ulicznik łomżyński nie oprze się pokusie przywłaszczenia sobie cudzego dobra, wyżebrania datki, splatania dotkliwego a bezmyślnego figla. Gotów jest godzinami chodzić za nieszczęśliwą, chorą na umyśle staruszką, swem dokuczaniem pobudzając ją do bezsilnego gniewu; gotów dopomagać oprawcy w jego okrutnem rzemiośle i z barbarzyńskim zadowoleniem przypatrywać się katowaniu konia. O kradzieży owoców, o objaniu ich kamieniami, wspominam nawet nie warto, każdy z łobuzów bowiem uważa to sobie za najwykłęjszą rozprywkę, za punkt honoru.

Gniazdem zepsucia są Rybaki, dzielnica miasta, położona nad rzeką, a zamieszkaną przez ludność ubogą.

Co wyrosnie z tych dzieci? Rozpróżniając się w zaraniu życia, większa ich część i w przyszłości do pracy wzięć się nie zechce, będzie wołała z papierosem w ustach zaczepiać kobiety, żyć z wyłudzonych od łatwowiernych datków, z szulerki, skutkiem nieudanej operacji dostać się do więzienia, staczać się słowem, coraz niżej i niżej. — Ci, którzy mają dbalszych rodziców, lub którymi zaopekują się obca litościwa ręka, ci pokierują się na rzemieślników. — Lecz zał się Boże, co to będą za rzemieślnicy!

Nie ceniąc wartości czasu, nigdy obstarunka na termin nie wykończą; pozbawieni zmysłu moralnego i uczciwości, za złą robotę żądać będą wysokiej zapłaty, wyzykiwać niekompetencję zamawiających, zbywając materiał przywłaszczając sobie i przytem żywić nieublaganą, przy każdej sposobności wybuchającą nienawiść do „panów.”

Widzimy to zdżeczenie, te wady; piorunujemy na nie; przeciwstawiamy im punktualność Niemców, uczciwość Szwedów, wesołość i umiarkowanie Szwajcarów. — Ale czy unikamy w przyczynę złego, czy staramy się je usunąć?

W zamożniejszych warstwach naszego społeczeństwa zaszczepne zadanie urabiania serc i charakterów, rozwijania umysłów młodego pokolenia bierze na siebie matka. Zapracowana żona ubogiego rzemieślnika, stróża, posiadająca liczną rodzinę, szwaczka, zarobkująca głównie po za domem, nie mogą równie gorliwie i wyłącznie zająć się swą dźwiatwą, ciągle ją mieć przy sobie. — Czy zresztą istocie młodej, a wrażliwej na dobre wyszluby ciągle przesadywanie w izbie ciasnej, wilgotnej, gdzie często gnieździ się się parę rodzin: chorzy obok zdrowych, gdzie nieraz ojciec pijak urządza orgie i z dżikiem zadowoleniem szczepi jad zepsucia w dusze własnego potomstwa?

Niemcy dla swych miliuskich urządzają żłobki, zakłady froebelskie, zaprowadzają przymus szkolny. Damyż się na każdym kroku pobić zachodniemu wrogowi?

Mamy w miejscowym Shronieniu dla starców i kalek salę obszerną, zupełnie wolną, gdzie jedynie raz na miesiąc odbywają się narady Towarzystwa dobroczynności. — Pozwólmy, aby matki, odchodzące do zajęć, przyprowadzały tam swych synów i córki.

Czcigodne siostry miłosierdzia, które już zaprowadziły zgodę i ład pomiędzy starszami nie odmówią współudziału w urządzeniu żłobka w Łomży, przysługą opuszczoną gromadkę. Pomyślny o ile dokładniej, przytomniej pozadomową swą pracę będą spełniały matki, spokojne pod każdym względem o dzieci, ile dusz młodzieńskich ustrzeżemy od zguby, usuwając je od wpływu zepsutych towarzyszy, powierzając opiece Tych, co wzywały się własnego szczęcia, by służyć chorym i opuszczonym.

Pomyslny — i myśl w czyn wprowadzmy, Nie uchyla się od złożenia grosza ofiarne-go kobiety, gdyż sercem odczuwają udręczenie matki-wyrobnicy, nie uchyla się panowie rzemieślnicy, znani z uczynności, którzy już drogą prywatnej inicyatywy niejednogiem sierotę i biedaka wychowali na uczciwego pracownika.

I stanie żłobek w Łomży.

Dawny gmach gimnazjalny. Korespondent łomżyński „Warsz. Dniwn.” zaznaczywszy, że obecnie wybudowany gmach gimnazjalny odpowiada wszelkim wymaganiom higieny i estetyki, zwraca jednocześnie uwagę na niestosowność pozostawienia dawniejszego gmachu.

Gmach dawny gimnazjum, przerobiony przypuszczalnie kiedyś z klasztoru, po pierwsze zasłania swymi pawilonami nową budowę, powtórę — jest to rudera, która grozi lada chwila zawaleniem się. Wiadomo, że jeszcze przed budowaniem nowego gmachu, część dawnego, grożąca ruiną, była odgradzoną. Być może, że w krótkim czasie, rozebranie starego gmachu, odkładane z powodu znacznych kosztów, będzie doprowadzone do skutku, jeśli okaże się prawdziwą wiadomością, że zarząd wojskowy chce podjąć się rozebrania, z warunkiem korzystania z materiałów budowlanych gmachu.

Loterja fantowa na dochód szpitala św. Ducha, jaka miała się odbyć w dniu 23 września, odłożona została do następnej niedzieli, t. j. do 30 b. m.

Teatr. A więc i u nas rozpocznie się wkrótce sezon teatralny. — W pierwszych dniach października rozpocznie szereg przedstawień trupa artystów polskich pod kierunkiem p. Edmunda Kupieckiego.

Rozkład zapowiada szereg najnowszych utworów z dziedziny dramatu, komedji, wodewila i operetek lżejszych. W skład towarzystwa wchodzi aktorzy i aktorki z teatru poznańskiego 4 osoby, z krakowskiego 1 osoba, a całość dopełniają artyści wybrani z różnych trup prowincjonalnych, oraz cztery pary baletu z teatrów warszawskich.

Wkrótce więc zobaczymy, o ile trupa zyska sobie uznanie publiczności.

Publiczność nasza, w części przyzwyczajona do teatrów warszawskich, powinna wziąć pod uwagę warunki trupy prowincjonalnej i nie być zbyt wymagającą. Lecz z drugiej strony żądamy od aktorów uczciwego i sumiennego traktowania sztuki.

Z naszych okolic.

Żuromin. W dniu 16 b. m. odbyło się w szkole miejscowej zebranie obywateli okolicznych i miejskich, w obecności p. Dzierżanowskiego, inspektora towarzystw kredytowych w gub. płockiej, na ktem nłożoną została prośba do ministerjum finansów o założenie towarzystwa kredytowego, według ustawy normalnej (t. z. kasy pożyczkowo-oszczędnościowej).

Starania o założenie tej instytucji, bardzo u nas pożądanej podjęli pp. Bagieński właściciel Kłuczewa i aptekarz miejscowy p. Kaczyński.

Jak wiadomo, Bank udziela towarzystwom takim zaskitku 3,000 rb. na kapitał obrotowy. Członkowie obecni oświadczyli się ze swej strony za złożeniem 2,000 rb. na powiększenie kapitału zakładowego.

Na zebraniu było około 30 osób z różnych sfer i stanów.

Płońsk. Budowa gmachów publicznych zbliża się ku koncowi; szkoła już na ukończeniu, należy ją tylko pokryć dachem, łaźnia zaś ma już i dach, brak jej tylko wewnętrzznego urządzenia, — mamy przeto nadzieję, że może już w tegorocznej zimie będziemy mogli z niej korzystać.

Wkrótce, bo w sobotę, odbędzie się u nas ogólne zebranie miejscowego Towarzystwa kredytowego, liczącego obecnie już 240-tu członków, w celu ostatecznego rozpatrzenia i przyjęcia proponowanych i napisanych przez członków Rady nadzorczej J. R. przepisów, obowiązujących przy sprawowaniu dla członków Towarzystwa, szczególnie szewców — surowych materiałów, przeważnie zaś skór. Mieliśmy nadzieję, że będziemy mogli zaraz po ogólnem zebraniu spełnić serdeczne życzenie naszych niezamożnych mieszczań-rzemieślników, gdyż przyznano nam nawet żądany pośrednio w tym celu 5-cio tysięczny kredyt w Banku; tymczasem wczoraj odebraliśmy zawiadomienie urzędowe od inspekcji, że czynność pośredniczącą rozpocząć będziemy mogli dopiero po zatwierdzeniu ustawy przez Bank Państwa. Sprawa się więc odwlece że szkoda wielką biednych szewców, którym już obecnie

dowiedziawszy się o naszych zamiarach, handlarze podnieśli cenę skóry o 20 groszy na funcie.

Płońsk. Przed paru laty grasowała w naszych okolicach banda koniokradów, na czele których stali Maliszewski i Dąbrowski. Długo tym panom dobrze się powodziło, czelne kradzieże jakoś im uchodziły, tymbardziej, że dobrze opłacone konie za protekcją pewnych powszechnie znanych osób, zwykle się znajdowały. Wreszcie zniecierpliwieni obywatele i chłopci wzięli się do rzeczy nieco energiczniej. Przedstawiciele inteligencji wiejskiej udali się o opiekę do General-gubernatora, a chłopci złapali i oddali w ręce policji jednego z przwódców. Wtenczas i policji udało się złapać drugiego, podobno wydanego za poborną opłatę przez jednego z dawnych złodziejskich współników. Po sześciomiesięcznym pobycie w więzieniu Maliszewski i Dąbrowski znów do nas powrócili i zaczęli operować w ten sam sposób i w tych samych miejscach, jak dawniej. I znów długi czas jakoś im się udawało. W tych jednak dniach, policja podobno dostała wiadomość, że wspomniani wyżej koniokradzi z trzecim jakimś towarzyszem nocują z końmi w kępskim lesie. — Po otrzymaniu tej wiadomości, zawieszony w czynności, wskutek jakichś nieporozumień, dawny miejscowy starszy strażnik, w towarzystwie straży i kilkunastu, czy jak mówiono 30 chłopów, otoczyli las, a nad ranem zaczęli zbliżać się do miejsca, z kąd usłyszeli konskie rżenie. Zaskoczeni złodzieje próbowali się bronić. — Maliszewski zabił konia pod wodzą wyprawy, lecz raniony kulą w bok, nie zdołał uciec. Dąbrowskiego złapano po zranieniu go w nogę, a trzeciego, podobno Sikorskiego, ujęto bez żadnej rany.

Zdrowego złodzieja odesłano do Płocka, ranionych zostawiono do poprawy zdrowia w Płońsku. Ciekawa rzecz, na jak też długo uwolnią nas wspomniane indywidua od swej obecności.

Z. S.

Z okolic Nura (powiat ostrowski). Siew ozimin w okolicy naszej po folwarkach i większych gospodarstwach pomimo suszy, rozpoczęto już w d. 3 b. m. Gospodarze zaś wszyscy zaczęli siać na dobre po M. B. Siewnej w d. 10 b. m. Uważają tu u nas na przysłowie: św. Mateusz, siałbym żyto, nie rychło już. Lecz są i maruderzy, których św. Marcin zaskoczy jeszcze w czasie siewu. Z wyjątkiem takich nie wielu, obecnie wszędzie siewy ozime są już na ukończeniu i rozpoczynają się obecnie sprząty traw i koniczyn. Potrawy na wielu łakach jako tako się utrzymały. W wioskach leżących nad Bugiem pierwsze pokosy i obecnie zostały wypalone. Niedosć, że inwentarz nie ma co jeść, ale w dodatku grasuje tu wśród zwierząt choroba psów i iracnie we wsiach: Żebrach, Laskowiec, Olszyczach, Gólcach, Smolewiec, Stupi. Kałęczynie-Podborskim.

Żyto w tym roku omlotne, bo kopa snopów wydaje półtrzecia korca, słony jednak będzie mniej, tak że po przejściu choroby, gdy inwentarz schudnie, przezimowanie zwierząt będzie bardzo trudne. Koniczynę utrzymały się jako tako na ziemiach cięższych, sapowatych, po bielicach i piaskach przepadły zupełnie. Rozpoczęto już kopanie kartofli, które obrodziły u nas bardzo dobrze. Gospodarze nasi spieszą się, bo jak to mówią, kto się na gorącym sparzy, to na zimne dmucha. Szron, jaki mieliśmy w dniu 7 b. m., a więc w porze niezwyklej, przestraszył wielu, ale obecnie znowu ciepło, a nawet deszcze przepadają.

Nadeszła obecnie pora suszenia lnu, co się u nas odbywa w piecach, a nieraz powoduje wypadki. Gospoście nasze wyruszają w pole, stawiając len w piecu, który łatwo może się zapalić i spowodować pożar. Był już taki wypadek w pewnej wsi, lecz dzięki energii domowników ogień w zarodku został przytłumiony. — Lecz o wypadek nietrudno i powtarzamy: ostrożnie ze lnem.

Podamy tu sposób, jakiego używają kurpie przy suszeniu lnu. Wokolicy naszej we wsi Opatowina, nabywcy lnu Kurpie, tak się corocznie urządzają. — Na oznaczony z góry dzień, najczęściej w soboty, spraszają ze wsi gospodynie i robią t. z. „tłokę do tarcia.“ Zdała w polu mężczyźni kopią długi dół, mniej więcej sążeń kubiczny objętości; na wierzchu tego dołu układają rozdaj rusztów z drągów, nie łatwo się zapalających np. olszowych. — Na dnie dołu rozpala się ogień, a na rusztach kładzie się len, który schnie bardzo szybko i od razu w większej ilości; przyczem wszy-

scy trą len. Ogień podtrzymuje się słaby, tak że ledwie dym widać. Robota tak odbywa się bardzo dobrze i radziłbym naszym gospodarzom używać tego samego sposobu.

M. Sierotka.

Pobór do wojska z powiatu ciechanowskiego, rozpoczął się dnia 28 października r. b. Wśród przepisów znajdujemy ciekawą uwagę: za schwytanie rekruta mojąszowego wyznania, uchylającego się od służby wojskowej, wyznaczono nagrody 50 rubli.

Z Grajewa. Wskutek niedostatecznej liczby wagonów, przysyłanych z Prus do Grajewa do przeładowania zboża, znajduje się obecnie na tej stacji przeszło 600 wagonów ze zbożem. Zarząd dróg nadwiślańskich polecił, aby ładunki zbożowe, nadsyłane kolejami do Grajewa powstrzymać aż do czasu uregulowania ruchu na drogach żelaznych południowo-zachodnich.

Z Drobina. W dniu 22 b. m. w nocy zabity tu został na ulicy starszy strażnik miejscowy Jakób Nerczewicz. Dwaj niewiadomi dotychczas złoczyńcy rzucili się Nerczewicza, uderzyli go kilkakrotnie pałkami w głowę, tak silnie, że napadnięty wkrótce umarł. Zabójcy rzucili się następnie na stróża nocnego Jana Kwasiborskiego, lecz ten zdołał uciec, poczem napadający również ratowali się ucieczką. Śledztwo w toku, a podejrzenie pada na dwóch pobytowników, kilkakrotnie już karanych.

Kółko osób z Drobinińskiego zamierza urządzić w listopadzie wieczór tańczący w Płocku, z którego dochód przeznaczony zostaje na zbudowanie łaźni parowej ludowej w Drobiniu. Podanie odpowiednie do władzy zostanie już wkrótce wniesionem.

Mława. Ciekawą niezmiernie sprawę rozpoznawał u nas d. 19 i 20 b. m. wydział karny Sądu Okręgowego Płockiego. Z przeprowadzonego śledztwa sądowego wyjaśniło się, że niejaki Lejb Lipszye w styczniu 1897 r. urządził tajemną loteryję, odpowiadającą Warszawskiej loterii klasycznej. Lipszye wypuszczał bilety na każdą klasę oddzielnie i pobierał za cały los każdej klasy po 50 k., a za wszystkie klasy po 2 rb. 50 kop. Podług tekstu biletów loteryjnych i planu losowań, wypłata wygranych miała się skuteczniać dopiero po wydrukowaniu urzędowej tabeli. Głównie wygranej loterii klasycznej 75000 rb. odpowiadała wygrana 15000 marek loterii klasycznej, dalej szły wygrane 2000, 1000, 500, 100 marek, oraz stawki.

Loteria nosiła nazwę Gdańskiej, na biletach drukowanych po niemiecku figurowały nazwiska zmyślone głównych kolektorów Pawłowskiego i Blanka, w prospektach zaś figurował Lipszye jako główny pełnomocnik zarządu loterii. Wspólnikiem Lipszya ciągnącym zyski z włożonego do spółki kapitału był Majer Kohn, który jednak w końcu 1897 roku wyszedł ze spółki. Obydwaj wspólnicy pociągnięci zostali do odpowiedzialności za urządzić loterii fałszywej czyli nie istniejącej, Lipszyeowi zaś akt oskarżenia zarzucał jeszcze oszustwa przy wypłatach. Na ławie oskarżonych zasiadli również Aleksander Krzyżanowski właściciel drukarni, w której początkowo drukowane były bilety loteryjne, oraz Dawid Alter, który z pogranicznej stacji Howo ekspedjował do Mławy drukowane następnie w Berlinie bilety loteryjne, wreszcie 20 kolektorów, którzy bilety loteryjne rozpowszechniali w Mławie, Przasnyszu, Ciechanowie, Chorzeliach, Bieżuniu i t. p. za współudział w urządzić fałszywej loterii. Wedle opowieści Lipszya loteria była początkowo bezimienna, gdy jednak takich loterii utworzyło się więcej i powstały komplikacje przy wypłacie wygranych, okaziele bowiem losów loteryjnych nie wiedzieli, do których właścicieli loterii mają się zwracać, po odbiór wygranych, wtedy właściciele różnych loterii zwołali zjazd do Warszawy, na którym uchwalono, aby każdej loterii nadać specjalną nazwę jako to Gdańska, Magdeburgska, Toruńska i in. Loteria taka, podług obliczenia Lipszya, przynosiła 10,000 rub. zysku półrocznie i przez pierwszy rok 1897 prosperowała dobrze, wygrane zaś wypłacane były regularnie po potrąceniu 15% na rzecz Lipszya i 10% na rzecz kolektora; dopiero w czerwcu 1898 r. przy rozgrywaniu 5-ej klasy na skutek konkurencji nowopowstałych loterii okazało się że znaczna część biletów nie została rozsprzedana, a gdy w drugim dniu ciągnięcia główna wygrana padła na los będący w posiadaniu Dyny Gurman i Rajzli Goldstejn, które niezwłocznie zażądały wypłaty wygranej, Lipszye zmuszony był wejść w układ z pomienionymi osobami i wypłacił im jedynie 1340 rub. zamiast 5740 rub.

Z poszkodowanych jedynie Gurmanowa, Goldstejnowa skarżyły się na oszustwa Lipszya. Jakkolwiek ugoda między nimi a Lipszyem nastąpiła u rabina i jakkolwiek Lipszye tłumaczył się, że całą należność byłby obowiązany wypłacić dopiero po wydrukowaniu urzędowej tabeli.

Inni poszkodowani, którzy wygrali 15,000 marek i po 2000 i po 1000 marek oraz stawki, oświadczyli, że z rezultatu gry byli b. zadowoleni, jakkolwiek Lipszye potrącał sobie podług treści biletów loteryjnych po 15% i zatrzymywał dla kolektora 10%. Z zeznania świadków okazało się, że loteria była bardzo rozpowszechnioną i prowadziła się jawnie jako loteria Lipszya, grali na niej obywatele, włościanie, żydzi i inni. Dopiero artykuł wydrukowany w № 177 Warszawskiego Dniownika z dnia 1 lipca 1898 r., wyświetlający manipulację loteryjną i ujawniający, że główna wygrana 15,000 marek padła na los w Przasnyszu dał pohop władzy policyjnej do rozpoczęcia dochodzenia, poczem nastąpiło oddanie pod sąd organizatora niefortunnej loterii i jego współników. Komplet sędziący, złożony z członków Sądu pp. Otmarskiej, Hattenbergera i Kotowicza, skazał Lipszya na 4 miesiące, Kohna zaś na 2 miesiące więzienia z ograniczeniem praw oraz 12 kolektorów na karę pieniężną po rub. 25, Krzyżanowskiego zaś, Altrę oraz ośmiu kolektorów uwolnił od odpowiedzialności.

Z Bielska piszą do nas. W dniu 18 b. m. zdarzył się wypadek zabójstwa, którego bliższe powody są dotychczas zagadkowe.

W dniu tym mieszkaniec Bielska Dankowski, 82 letni starzec bawił chwilowo u synowej swej w Tełhorzu. — Wieczorem wyszedł przed dom, a gdy przez czas jakiś nie wracał, rodzina zwróciła na to uwagę i wyszła go poszukać. Starzec leżał przed domem ze słabymi oznakami życia. Sekcja wykazała zgruchotanie i złamanie szczęki, czaszki około skroni i złamanie szczęki dolnej.

Śledztwo w toku.

Z Tykocina. Przed kilku dniami w nocy wszczął się ogień w zabudowaniach młynarza Arenta. Pożar zagrażał sąsiednim składom nafty, lecz dzięki energii straży ogniowej i bliskości Narwi, został wkrótce umiejscowiony.

Z sądów. Niedawno osądzona została sprawa o usiłowanie zabójstwa — Rzecz się tak miała. We wsi Slepokowie powiatu płockiego wynikły nieporozumienia pomiędzy pisarzem dworskim, a mularzem z tejże wsi Draskiewiczem. — Ten ostatni pobudzony widocznie zemstą, zaczął się wczoraz pod oknem strzelić do przebywającego w pokoju pisarza. Strzał na szczęście chybił. Wyrokiem sądu D. skazany został na więzienie trzyletnie.

Pożar. We wsi Budy-Borowskie spaliły się zabudowania kolonisty Nasa, wraz ze zbiorami tegorocznymi.

Ruch w sprzedaży ziemi. Część majątku Lipnika w pow. sierpskim, przestrzeni 98 morgów od Bronisława Gizińskiego nabyło czterech włościan przy udziale banku włościańskiego za 2,720 rb., otrzymawszy pożyczki od tegoż banku 2,340 rb., którą obowiązyli się zapłacić solidarnie w 82-eh półrocznych ratach, płacąc po 67 rb. 28 kop. za ratę.

Z WARSZAWY

Wystawa rybacka. W dniu 22 b. m. otwartą została w Warszawie pierwsza wystawa krajowa rybacka. Doprowadzenie tego trudnego zadania w obec wogóle małego zainteresowania się tą wystawą szerszego ogółu władzających należy p. Kotlubajowi, redaktorowi „Rolnika i Hodowcy“ i p. Stodolskiemu, redaktorowi „Wodnictwa rolnego“ oraz tylko kilku osobom, którym leży na sercu rozwój gospodarstwa rybnego. Hodowla rozumna ryb jest u nas w ogóle mało jeszcze rozwiniętą nawet w gospodarstwach, któreby mogły ciągnąć niezłe z tego korzyści. To też wystawa, ogólnie przedstawia się skromnie, lecz wzięwszy pod uwagę okoliczność, że jest to pierwsza u nas tego rodzaju wystawa, że urządzoną została w warunkach bardzo trudnych, trzeba przyznać, że i tak zrobiono i zebrano stosunkowo bardzo dużo, dzięki staraniom komitetu. Całość urządzenia przedstawia się sympatycznie i godna jest zwiedzenia przez wieś, która obeerzawszy te baseny z okazami żywymi, mnóstwo preparatów i tablic poglądowych, nabierze może chęci większej do zajęcia się u siebie gospodarstwem rybnym. W basenach oddzielni hodowcy wystawili: hr. Łubieński okazy swe z Knyżyna i Psar, liny różnego wieku, karpie

stare i tarlaki z r. 1896, karpie dwuletnie, zarybek tegoroczny. P. Lucjan Wrotnowski z Maleszowej okazy karasi i linów, karpie matek i targowych oraz zarybek. P. Tański z Rembkowa, p. Juszyński z Długiej Kościelnej, p. Jackowski z Gostomi, hr. Przeździecki z Policznej, różne okazy ryb, głównie karpie, których hodowla najwięcej jest u nas rozwiniętą. Zwracając ogólną uwagę olbrzymie karpie z gospodarstwa w Kruszynie księcia Lubomirskiego i zarybek z gospodarstwa w Mosznie p. Zdzisława Krzywoszewskiego, który prócz tego przedstawił zbiór preparatów w spirytusie wykazujących wzrost zarybku karpia od czasu wylęgnięcia do 3 miesięcy.

Poza tem, wystawa gustownie urządzona ściągając publiczność różnymi dodatkami nęcącymi szerszy ogół, a więc na wystawie jest bardzo ładna diorama, przedstawiająca „Połów lososia w Pieninach“, obraz malowany przez Stasiaka. Kioski, akwarja, zdjęcia fotograficzne, wystawa przedmiotów mających związek z rybołówstwem dopełniają całości.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Kredyt melioracyjny. Przepisy o kredycie melioracyjnym długoterminowym nie będą zastosowane w gubernjach Królestwa Polskiego.

Ministerjum rolnictwa, według pism petersburskich, chcą uprzęstąpić włościanom i drobnym posiadaczom rolnym używanie ulepszonych narzędzi rolniczych, postanowiło dawać zapomogi tym towarzystwom rolniczym, które urządcą będą składy tych narzędzi.

Dzienniki w restauracjach. Według pism petersburskich właściciele traktierni i piwiarni z rokiem przyszłym, zobowiązani zostaną do trzymania w swych zakładach dla gości przynajmniej trzech dzienników i czasopism, według własnego wyboru.

Z czasopism.

„Wszczęświat“ № 37 zawiera: W. Jezierski: Jaskinie. — J. Trzebiński: O roślinach uprawnych. — J. Radliński: Powstanie antropologii, jako nauki odrębnej (notatka historyczna). — Sprawozdanie z obrad zjazdu IX. przyrodników w Krakowie. — Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Album polskie końca XIX wieku. Pod tym tytułem p. Czesław Kulewski, fotograf-estetyk z Warszawy, zamierza wydać album, które zawierać będzie:

fotografie wybitnych osobistości, świątyń, zakładów naukowych, zabytków, pomników, rezydencji, zakładów przemysłowych i t. d. Każdy obraz objaśniony będzie krótkim tekstem, a portrety biografją w streszczeniu.

Pan K. chce w ogóle w fotografii przedstawić obraz naszego dobytku społecznego u kresu stulecia, a ponieważ wykonanie takiego dzieła pomnikowego przechodzi siły jednego człowieka, prosi więc o pomoc moralną całego społeczeństwa.

— Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki: Początki języka polskiego, książka do czytania, ułożona podług stopniowego rozwoju pojęć, mowy i gramatyki, przez Władysława Nowickiego, magistra nauk hist. fil. (wydanie ósme, z 50 dworzytami).

— „Nie tędy droga, szanowne panie“ (studjum o emancypacji kobiet), przez księdza Karola Niedziałkowskiego, biskupa Samoskiego, (wydanie drugie dopełnione).

— „Chiny i bokserzy“, historia, kultura i obyczaje chińczyków: Prawda o t. z. bokserach. — Przyszłość Chiu. — Na podstawie najnowszych materiałów, oraz informacji ze źródeł chińskich, napisał Sinolog.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENURY:

W-ni B-cia Wolibnor, Barezak i S-ka w Płocku.

W-ni B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żułte fosforowe towickie, Gips fosforowy towicki, Kąpnit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W...e. Arytmografów, logografów i t. p. nie pomieszczamy z powodu braku miejsca. Za rozwiązanie należałoby wyznaczyć nagrodę, a my tego czynić nie możemy. Zresztą uważamy, że u nas zauważyć się daje zbyt wielkie logografowanie. Widocznie dużo mamy czasu, ale redakcja nasza jest bardzo zajęta. Schowamy w każdym razie, może przy sposobności umieszcimy kiedyś.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln B-ci Wolibner, Barczak i S-ka
Płock, 25 Września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 610 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 350 korey, żyta 150 korey, jęczmienia pastewnego 50 korey, owsa 50 korey, gryki 10 korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.
Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,10 do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,80 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,75 do 3,90 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,80 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korey pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem.

Gdańsk, 25 Września Tendencja spokojna. ceny bez zmiany

Warszawa 25 Września (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 97—99, średnia 88—95, posłednia 83—86. Żyto krajowe nowe 75—76, stare 73—74, posłednie 70—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 73—79. Groch polny warzelny 90—

100 Gryka 93—97. Usposobienie spokojne i wyczekujące.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 5,60. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,75.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,20 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 96,05 drobne 4,5—97,25, duże 4—85,80, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,10. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—319,0 z r. 1866—273,5. Premiowa szlachecka 5—210,—.

Łomża, 25 Września Pszenica 5,00—5,30 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

O G Ł O S Z E N I A.

OBICIA z fabryki FRANASZKA, w wielkim wyborze poleca Skład win **MORITZA LEWENSTEINA w Płocku.** Resztki obić do 10 rolek za połowę ceny.

WINA w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne poleca **MORITZ LEWENSTEIN w Płocku.** Firma egzystuje od 1860 roku.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wyborowych.

FIRANKI w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **Wł. APFELBAUMA w Płocku.**

TORF Przyjmuje się zamówienia na torf prasowany w sklepie Tabacznym **IGNACEGO BROCHOCKIEGO w Płocku** ulica Kolegialna.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubnera w Płocku**, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

OGŁOSZENIE.

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 12 września 1900 r. zgubiłem w drodze z Warszawy do cukrowni w Borowiczkach następujące kwity, zawinięte w papier: kwit na 1114 rb. z kopiejkami z fabryki w Małej - Wsi; kwit sznurowy na węgle drzewne (10850 f.); kwit na imię p. Borzewskiego z Młodzieszyna na 774 rb.; obstalunek jeden z fabryki Hermanowo i jeden kwit obstalunkowy z fabryki w Borowiczkach. Znalazca otrzyma nagrodę.

Moszek Grunwald

kupiec z Wyszogroda.

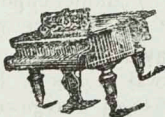
BIURO UNGRA WARSZAWA Aleja Jerozolimska 84 (róg Marszałkowskiej) przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty. Stale posiada na składzie Meble nowe i używane. Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.

GEBETHNER I WOLFF w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17. skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



ZAKŁAD PUSZKARSKI i Galanterijno-nożowniczy A. WISNIEWSKIEGO przeniesiony został na ul. Kolegiálną dom Bogdana. Poleca się publiczności.

DO SPRZEDANIA w powiecie Lipnoskim

FOLWARK KAMIENICA

włók 19, budowla murowana, duży dom mieszkalny, obfity torf. Drzewo na własną potrzebę. Cena 4,000 rb. za włók bez żadnych wyłączeń. Wiadomość na miejscu, st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca

Towarzystwo Łowickie

Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23

Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900.

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych **D-rów Reichsteina i Wawelberga** Warszawa, Leszno 31.

Cena od 2 do 5 rb. Przy z kładzie specjalny oddział porodowy (bez meldunków). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od 10 do 12 godzin.

APTEKA A. GOŚCICKIEGO w Płocku.

rozpoczęła wyrabiać wody mineralne sztuczne na specjalnej maszynie i przygotowywa je na chemicznie czystym płynnym kwasie węglanym. Ekspedycja w syfonach i butelkach specjalnych.

DO SPRZEDANIA

6 włók ornej ziemi

wolnej od serwitutów, z zasiewami, około 135 morg. żytem, wtem znaczna część nowiny, bliższa wiadomość na miejscu.

Działyń, pow. Lipnoski — st. p. Zbójno.

Lokomobila

do sprzedania dwucylindrowa w dobrym stanie o sile 10 do 12 koni.

Wiadomości udzieli — Kamiński w MŁAWIE.

OWCZARNIA ZARODOWA Czystej krwi RAMBOUILLET W LUBERADZU

Sprzedaż tryków rozpoczęta.

Poczta i telegraf Szreńsk.

Fol. SARNOWO

powiat lipnoski, 8 włók z zabudowaniami i inwentarzem, w tem włók lasu i włók torfu. Do sprzedania lub w dzierżawę na korzystnych warunkach.

Wiadomość u p. Edwarda Jaworskiego w Płocku.

Br. Wolibner, Barczak i Sp.

W PŁOCKU

polecają:

Wialnie Roeberta i Flöthera, Młynki Tryumf, Siewniki rządowe Flöthera i rzutowe Beermana, Młocarnie i Maneze Cegielskiego i Flöthera, Kultywatory sprężynowe Schwartz, Brony sprężynowe i talerzowe Osbornéa, Brony łukowe i polne, Pługi dwu, trzy i czterokołowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Flöthera, Ventzkiego, Saacka, Schütz i Bethke i Ramsomea, Sieczkarnie Flöthera i Bental-la, Siekacze, Śrótowniki, Sortowniki do kartofli, Trieury, Wagi dziesiętne, Centryfugi i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze stwierdzonej dobroci, tak krajowych, jako też i najbardziej renomowanych fabryk zagranicznych.

☞ Zapasowe części do narzędzi, jako to: odkładnie, lemiesz, i t. p. stale mamy na składzie.

☞ Reparacje maszyn i narzędzi pochodzących z naszego składu uskuteczniamy przez mechanika specjalistę.

Nadto polecamy: Superfosfat, Żuzle Thomasa, Kainit, Gips mielony i t. p. Smarowidło do wozów, Oliwę do maszyn, Worki do zboża i wszelkie artykuły w zakres rolnictwa wchodzące.

Płockie Tow. Wz. Kredytu

płaci od lokacji

rocznych	—	—	—	—	6%
półrocznych	—	—	—	—	5%
kwartalnych	—	—	—	—	4%
płatnych za 7-dniowem wypowiedzeniem	—	—	—	—	3%
płatnych na żądanie	—	—	—	—	2%

Kapitały, podniesione przed upływem dni ośmiu, nie będą oprocentowywane.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводено Цензурою. Гор. Плоскъ 13 Сентября 1900 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.